

OD PIERWOTNEJ ORALNOŚCI DO WTÓRNEJ PIŚMIENNOŚCI W EPOCE DOMINACJI INTERNETOWEGO *BIASU*

MAGDALENA SZPUNAR

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Katedra Kulturoznawstwa i Filozofii Wydziału Humanistycznego

ABSTRACT

From primary orality to secondary literacy in the era of the dominance of Internet *bias*

Scientists tend to overestimate writing as the primary form of language, while the oral communication is the primary form of the whole communication. The purpose of this article is to draw attention to the crucial role of technologies such as writing in the thought processes and evolution of culture.

Key words: orality, literacy, oral culture, writing culture, defines technology

Wstęp

Wszechobecność i naturalne zakorzenienie pisma w naszej kulturze sprawiło, że konsekwencje jego funkcjonowania są przez wielu nas niedostrzegalne. Tak intensywne, immersyjne zanurzenie w piśmienności utrudnia ocenę jej znaczenia dla ukształtowania się naszej umysłowości, ale także emocjonalności.

✉ Adres do korespondencji: Katedra Kulturoznawstwa i Filozofii Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, ul. Gramatyka 8a, 30-071 Kraków; magdalena_sz@wp.pl

Ferdinand de Saussure zwrócił uwagę, że uczeni wykazują tendencję do przedstawiania pisma jako podstawowej formy języka, podczas gdy to mowa stanowi podwaliny całej komunikacji werbalnej. Szwajcarski językoznawca przekonywał, że pismo jedynie dopełnia mowę oralną, nie stanowi zaś jej dominującej formy (Saussure 2002, s. 39–46). Na prymarną funkcję języka w procesach komunikowania zwracał uwagę Paul Levinson, który wskazywał:

Żadna z technologii informacyjnych rozwiniętych przez ludzi, odkąd pojawili się jako istoty myślące i mówiące, nawet w przybliżeniu nie może równać się z językiem, będącym główną cechą naszego gatunku. Żadna z nich tym bardziej nie jest w stanie przewyższyć go ani zastąpić (Levinson 1999, s. 27).

Wybitny badacz oralności Walter Jackson Ong zauważa, że sam język ma charakter oralny. Z wielu tysięcy języków, jedynie niewiele ponad sto związanych z pismem przyczyniło się do powstania literatury, a większość z nich w ogóle nigdy nie została zapisana (Ong 1992, s. 27). Prymat mowy nad pismem uwidaczniała chociażby starożytna fascynacja oralnością przejawiająca się w sztuce wymowy – retoryce (*technē rhetorikē*) – dbającej o jakość i formę wypowiedzi.

Pismo jako technologia definiująca

Pismo traktowane dzisiaj jako obowiązująca forma reprezentacji języka jest zdaniem Onga nierozzerwalnie związane z oralnością. Lektura tekstu wiąże się z przekształcaniem go w dźwięki, o czym świadczą sylabizowanie (werbalne, bądź myślowe). Wydaje się zatem, że pismo ma charakter wtórny wobec wypowiedzi oralnej, która to istnieć może jako byt samodzielny i samowystarczalny, w przeciwieństwie do pisma, które bez oralności istnieć nie może. Pismo bez egzageracji możemy za Jayem D. Bolterem określić mianem technologii definiującej, technologii, która definiuje lub redefiniuje rolę człowieka (Bolter 1990, s. 43).

Chociaż sam Bolter termin ten odnosi do komputera, trudno jednakże nie odnieść wrażenia, iż to skutki oddziaływania pisma są zdecydowanie bardziej dalekosiężne. Pismo staje się technologią, która nie tylko zwiększa zakres oddziaływania języka, ale, co ważniejsze, przeobraża struktury myślenia. Jak zauważa Marshall McLuhan (2004), piśmienność zmienia naszą percepcję, nawyki, ale także naszą emocjonalność. Pismo wprowadza linearność, ciągłość myślenia. Jak pisze Ong: „Pismo ustanawia linię ciągłości w tekście, poza umysłem” (1992, s. 65). Linearność procesu czytania zostaje przeniesiona na struktury myślenia. Pismo Ong nazywa trafnie technologią „zawieszającą czas”. Konstatację tę możemy interpretować dwojako. W pierwszym znaczeniu pismo staje się technologią zawieszającą czas przez sam akt czytania, który z reguły wymusza immersyjne zanurzenie jego czytelnika. Możemy także owo zawieszenie czasu rozumieć jako odejście od oralności, która przebiega tu i teraz, podczas gdy pismo umożliwia uniezależnienie się od dyktatu teraźniejszości.

Kultury nieznające pisma – plemienne – Marshall McLuhan określa jako nieciągłe, niejednolite, obfitujące w emocje, wrażliwość i współodczuwanie. Kultury znające alfabet generują z kolei – według kanadyjskiego badacza – odrębność jednostki, jej indywidualizm, wypracowując ciągłość czasu i przestrzeni, jednolitość i homogeniczność, ale także wprowadzając w życie ludzkie logikę linearności i sekwencyjności (McLuhan 2004, s. 131–137). Kultury piśmienne uwalniają jednostkę z więzów sieci plemiennych, oferując jej wolność i niezależność. W kulturze tej dominującym zmysłem staje się oko, a nie ucho, które przeważało w kulturach plemiennych, co implikuje wyrwanie jednostki „z plemiennego transu wywołanego magią rozbrzmiewającego słowa i z sieci więzów pokrewieństwa” (McLuhan 2004, s. 133).

Za uniezależnienie się od plemienia, możliwość niezależności jednostka piśmienna płaci cenę w postaci beznamiętności, chłodu i dystansu innych członków społeczności, w której przychodzi jej funkcjonować. Środowisko zdominowane przez pismo kanadyjski badacz określa jako zimne, pozbawione emocji – w opozycji do emocjonalnego i wrażliwego otoczenia w plemienu niepiśmiennym. Emocjonalność niepiśmiennych implikuje dominujący zmysł – słuch, który jest przez McLuhana oceniany jako „wrażliwy i wszechogarniający”, w przeciwieństwie do „chłodnego i neutralnego oka”, które triumfuje u piśmiennych.

Cechy kultury oralnej

Warto za amerykańskim jezuitą przytoczyć podstawowe cechy kultury oralnej. Pierwszą z nich jest addytywność. Kulturę tę cechuje także redundancja i obfitość, które mają służyć lepszemu zapamiętywaniu komunikatów. Mowa ma charakter aktualny, nie umożliwia powrotu do tego, co zostało wyartykułowane – „Można je [tzn. słowa] przywołać «przypomnieć». Nie można jednak ich nigdzie «szukać». Nie mają siedliska, ani śladu. [...] Są zdarzeniami” (Ong 1992, s. 69). Słowa w kulturach oralnych nie mają charakteru widzialnego, stanowią dźwięki, można je poznać przez przedmioty, które oznaczają.

Jak wskazuje Ong, język stanowi sposób działania, a nie odpowiednik myśli. Już samo wypowiedzenie słów rodzi pewne konsekwencje, wywołuje zmiany: „Słowo, które jest bytem realnym, ma realną moc oddziaływania na świat fizyczny. Może powodować w nim zmiany, stwarzać nowe rzeczy” (Engelking 1991, s. 158). Społeczności oralne wykazują tendencję do zachowawczości i kultywowania tradycji, co sprawia, że wzorce kulturowe są silnie zunifikowane. Istotne są wydarzenia aktualnie przeżywane i teraźniejszość, co sprawia, że w kulturach tych panuje homeostaza. Narrację oralną cechuje emocjonalność, zaangażowanie i subiektywizm – w przeciwieństwie do obiektywizmu i dystansu kultur piśmiennych.

Warto również zwrócić uwagę, że oralność ma charakter antropocentryczny, wiążąc ludzi z sobą, także w procesach komunikacji o charakterze fatycznym.

Kultura oralna domaga się obecności audytorium, jego reakcji, także tej żywiołowej. Według Franciszka Nieckuli: „Najbardziej typowy tekst ustny (mówiony) jest dialogiem, natomiast tekst pisany (lub drukowany) jest monologiem (2001, s. 108). Główna forma komunikowania w społecznościach oralnych – mowa, determinowała nastawienie jednostki ku temu, co zewnętrzne, pismo kieruje jednostkę ku wnętrzu. Pismo-czytanie jest czynnością samotniczą: „uchyla drzwi wewnętrzne i zamyka zewnętrzne, przekonująco zapraszając do odizolowania się od hałasu i obecności innych” (Riesman 2004, s. 398). Lektura tekstu wymaga od czytelnika wyłączności w przeciwieństwie do przekazu ustnego, który domaga się obecności drugiego, chociażby w postaci słuchacza, jeśli nie zachodzi bezpośrednia wymiana komunikatów¹ pomiędzy interlokutorami. Jak bowiem zauważa Janina Labocha: „milczący interlokutor jest tak samo «interakcyjny» jak interlokutor mówiący” (Labocha 1996, s. 56).

Oswald Spengler zwrócił uwagę na totalną odmianę świadomości człowieka, jaka dokonuje się pod wpływem pisma, które uniezależnia umysł ludzi od teraźniejszości (Spengler 2001). Osoby z czasów przedpiśmiennych, które nie miały możliwości sięgnięcia w dowolnej chwili do utrwalonej informacji, skupione były na tym, co tu i teraz. Człowiek piśmienny nie musi pamiętać, może się odwołać do źródeł i odtworzyć treści z przeszłości. Może studiować i badać, odwołując się do tego, co zapisane, co nie jest znane jednostkom niepiśmiennym.

Pismo dawało także historii i doświadczeniom gwarancję przetrwania w formie niezmienionej przez lata – co w kulturze oralnej nie występowało, ponieważ w przekaz ustny wpisany był subiektywizm, zniekształcenia, niepamiętanie i interpretacja. Mądrość przestała oznaczać w kulturze pisma praktyczną wiedzę, a stała się mądrością opartą na naukowej abstrakcji (Ong 2009, s. 164).

Harold A. Innis zwrócił uwagę, że środki komunikacji w istotny sposób wpływają na procesy propagowania wiedzy w czasie i przestrzeni (2007, s. 10). Kanadyjski badacz zauważył, iż środki transmisji mogą sprzyjać szerzeniu wiedzy w czasie, gdy są one środkami ciężkimi, trwałymi, nieprzystosowanymi do transportu, w przestrzeni zaś – gdy są lekkie i trwałe w transporcie. Za taki „lekki” środek transmisji możemy uznać internet, który dzisiaj niezwykle prosto, szybko i intuicyjnie pozwala w sposób niemal nieograniczony propagować informacje.

¹ Świadomie używam tutaj pojęcia „bezpośrednia komunikacja”, sama bowiem obecność drugiego człowieka zmienia charakter komunikacji, chociażby przez sygnały niewerbalne, które pośrednio przekazuje on nadawcy komunikatu, modyfikując jego zachowania.

Bias internetu

Posiłkowanie się jakimś środkiem komunikacji determinuje kształt i formę przekazywanej wiedzy² aż do momentu urzeczywistnienia jego dominacji, co skutkuje powstaniem cywilizacji, którą z kolei obalić może dopiero nowe medium. W celu trafniejszego zrozumienia totalnego i wszechogarniającego wpływu dominującej technologii na systemy wiedzy Innis wprowadza podstawowe w medioznawstwie pojęcie *biasu*³.

Bias przekształca dominujące struktury wiedzy, determinując sposoby transmitowania i utrwalania informacji. *Bias* niepiśmiennych wymuszał na nich różnego rodzaju działania mnemotechniczne, ułatwiające zapamiętywanie informacji, a naturalny proces zapominania chronił przed informacyjnym przeciążeniem. *Bias* wytworzony przez internet sprawia, że informacja przyjmuje dzisiaj głównie postać cyfrową, co pozwala na jej nieograniczone, a dodatkowo pozbawione strat, replikowanie, ułatwiając proces jej upowszechniania.

Bias generowany przez nowe technologie, takie jak internet, zwalnia nas z procesu zapamiętywania, gdyż medium to staje się naszym zewnętrznym bankiem danych, do którego można sięgnąć w zależności od potrzeb. Jednocześnie jest to *bias* o charakterze totalnym i wszechogarniającym, zmieniającym nasze struktury myślenia, ale także, jak wskazywał Innis, przekształcającym drogi propagowania informacji. Internetowy *bias* ujawnia dwojaką naturę każdego medium, które jest zarówno dobrodziejstwem, jak i przekleństwem dla jednostki (Loska 2001, s. 103).

Kultura cyfrowa zdecydowanie poszerzyła nasz dostęp do informacji, ale w żaden sposób nie zwiększyła możliwości ich przyswojenia. Kultura ta jest zatem kulturą nadmiaru, co sprawia, że obfitość informacji staje się znacznym zagrożeniem dla jednostki. Wielu badaczy podejmowało to zagadnienie. Neil Postman pisał o formie kulturowego AIDS, rozumianego jako syndrom braku odporności na informacje (2004, s. 78), Ryszard Tadeusiewicz wspominał o smogu informacyjnym (2002, s. 121), a Stanisław Lem (1996) o informacyjnej szarańczy.

Ong natomiast zwraca uwagę na odmienny sposób funkcjonowania ludzi pierwotnych kultur oralnych, nieznających pisma. Nauka w takich kulturach odbywa się przez praktykę, terminowanie, swoistą formę zbiorowej retrospekcji, nie znają oni bowiem pojęcia studium, badania. Ong operuje w swojej książce terminem „kultury nieznaczone pismem” (Ong 1992, s. 33), co zwraca uwagę na wyższą ocenę przypisywaną przez niego kulturom oralnym w stosunku do kultur piś-

² Zwróćmy uwagę, że to, w jakiej formie przekazujemy daną informację, determinuje to, w jakiej formie zostaje ona przekazana. Niezwykle aktualne są tutaj konstatacje Marshalla McLuhana, który twierdził, iż sam przekaźnik jest przekazem (*medium is a message*). Wykład wygłoszony staje się formą zupełnie inną niż ten, który zostaje zapisany i utrwalony w drukowanej publikacji.

³ W polskojęzycznych tłumaczeniach tego terminu operuje się pojęciem nastawienia, nachylenia czy skłonności. Według Harolda Innisa *bias* tworzy dominującą metafizykę danej epoki.

miennych, ale także na traktowanie kultury pisma jako w pewnym sensie niższej formy kultury.

Argumentacją wspierającą taki sposób myślenia mogą być konstatacje poczynione przez Jacka Goody'ego i Iana Watta, którzy zwracają uwagę, że w tradycji piśmiennej jednostka jest ograniczona w porównaniu z członkami kultury oralnej, może ona bowiem poznać jedynie mały fragment dostępnej jej wiedzy. Członek kultury piśmiennej potencjalnie ma dostęp do ogromnej liczby utrwalonych przekazów, przyswojenie ich jednak wszystkich jest niemożliwe, stąd pojawia się konieczna segmentacja i fragmentaryzacja doświadczenia. Z tego względu w kulturach piśmiennych zdecydowanie częściej mamy do czynienia z mikroświatami niż z obowiązującym uniwersum. Goody i Watt przekonują także, iż kulturę pisma łatwiej ignorować niż kulturę oralną, ponieważ można z nią wchodzić w kontakt, ale na poziomie naskórkowym; poza tym przyswojenie wiedzy (lub nie) nie przekłada się wprost na codziennie doświadczenie.

Korzystanie z takiego medium jak internet nie pozwala tworzyć wspólnej agendy publicznej, gdyż medium to rozsiewa treści zbyt szeroko. Doświadczenia każdego z jego użytkowników są zatem unikatowe, niepowtarzalne i nieporównywalne, co uniemożliwia wytwarzanie wspólnego uniwersum. Na przeciążenie historycyzmem członków kultur piśmiennych zwracał uwagę również Friedrich Nietzsche, który określał rezultaty tego zjawiska mianem „chodzących encyklopedii” (Nietzsche 2003, s. 66).

W społeczeństwach niepiśmiennych ich członkowie są skazani na aprobowanie kulturowych wzorców myślenia i odczuwania, gdyż ich odrzucenie oznacza samotność. W kulturach piśmiennych jednostka ma do wyboru znacznie szerszy repertuar zachowań, które dobiera na zasadzie refleksji, a nie biernego powielania. Mądrość życiowa w kulturach niepiśmiennych ukryta jest chociażby w formie przysłów, czego kultura pisma nie wyrugowała do dzisiaj.

Główną rolę w procesie pamiętania członków kultur niepiśmiennych odgrywają mechanizmy mnemotechniczne:

Sformalizowane powiedzenia, recytacje rytualne, użycie bębenków i innych instrumentów, instytucja zawodowych opowiadaczy i specjalistów w dziedzinie pamiętania – wszystkie te czynniki mogą chronić przynajmniej część pamięci przed odkształcającym wpływem terażniejszości (Goody, Watt 2007, s. 37).

Zapominanie jednakże pełni ważną funkcję, chroniącą jednostkę przedpiśmienną przed zgubnym procesem informacyjnego przeciążenia. Kieruje to członków kultur niepiśmiennych ku skupianiu się na terażniejszości kosztem niedostrzegania przeszłości.

Język – jak zauważają Goody i Watt – stał się najprostszym i zarazem najbardziej wszechstronnym wyrazem doświadczenia zbiorowego. Podkreślają oni, że w kulturach niepiśmiennych relacja między symbolem a jego odniesieniem jest bezpośrednia, gdyż jej członkowie nie operują żadnymi definicjami słownikowymi, słowa też nie niosą z sobą historycznych konotacji, co jest typowe dla kul-

tury pisma. Warto także wskazać, że w kulturach niepiśmiennych całość tradycji społecznej istnieje jedynie w obrębie ludzkiej pamięci. Jednostka zapamiętuje to, co dla niej subiektywnie ważne, ale także i to, co wiąże się z jej doświadczeniem jako członka wspólnoty, co sprawia, że pamięć indywidualna zapośrednicza dorobek kulturowy, eliminując z niego to, co uznaje za nieważne, niewarte pamiętania (Halbwachs 1969).

Badania kultur niepiśmiennych

Interesujące badania na temat funkcjonowania jednostek w kulturach niepiśmiennych przeprowadził w latach 1931–1932 w Związku Radzieckim, Uzbekistanie i Kirgizji Aleksandr R. Łuria. Wykazał on, że nawet nieznaczny stopień piśmienności pociąga z sobą znaczące zmiany w procesach myślowych. Łuria dowiódł, iż niepiśmienni przypisują figuram geometrycznym nazwy przedmiotów, które one im przypominają, nigdy zaś abstrakcji – koła, kwadratu itd. Kwadrat jest zatem dla nich drzwiami, lustrem czy tacką do suszenia moreli. Umiarkowanie piśmienni z kolei figury geometryczne opisują za pomocą kategorii stosowanych w geometrii.

Ludzi niepiśmiennych charakteryzuje także myślenie sytuacyjne, a nie kategoryzacyjne. To przekonanie potwierdził eksperyment, w którym pokazywano badanym rysunki czterech przedmiotów, z czego trzy należały do tej samej kategorii. W przypadku serii, w której pokazano trzy narzędzia: młotek, piłę, topór, oraz jedno nie-narzędzie – kłoc, osoby niepiśmienne nie dokonywały kategoryzacji typowej dla osób piśmiennych: narzędzie – nie-narzędzie, a opisywali, co narzędzia mogą zrobić z kłocem. Niektórzy eliminowali z tej serii topór, gdyż uważali, że „nie wykonuje swej pracy tak porządnie jak piła” (Łuria 1976, s. 56).

Wiele podstawowych pojęć w ogóle nie funkcjonuje w „słowniku” niepiśmiennych, którzy uznają definicje tego, co powszechnie znane, za zbędne, gdyż zawsze można się odwołać do doświadczenia. Najistotniejszą rolę w definiowaniu człowieka odgrywa w społeczeństwach niepiśmiennych grupa. Jednostki niepotrafiące pisać nie dokonują własnej samooceny, poproszone o ocenę samego siebie odsyłają do zasięgnięcia opinii u ludzi z zewnątrz, diagnoza *ja* jest jedynie możliwa przez ocenę *my*. Badania niepiśmiennych kultur afrykańskich ujawniają z kolei wypracowywanie opinii o innych na podstawie konkretnych działań przez nich podejmowanych: „Popatrzmy chwilę, jak on tańczy” (Gladwin 1970, s. 61). Dyskursywny charakter opisu dominujący w epoce pisma, w epoce przedpiśmiennej dokonuje się wyłącznie przez obserwowalne działania i czynności.

Oralność pierwotna a oralność wtórna

Ong w swej książce poświęconej oralności wprowadza dwa zasadnicze pojęcia – oralności pierwotnej i oralności wtórnej (Ong 1992, s. 32). Ta pierwsza jest pier-

wotna (*primary*) wobec oralności wtórnej, która nasycona jest wysoką technologią – oralność podtrzymywana jest przez rozmaite technologie: telefon, radio czy telewizję, ale to pismo i druk stają się technologiami determinującymi. Telewizja jest medium wysoce wizualnym, słowo jednak, mimo jego niewątpliwej pauperyzacji w tym medium, nadal odgrywa w nim ważną rolę. Ong zwracał uwagę, że nowe formy oralności wzmacniane przez media w znaczącym stopniu przypominają mechanizmy obserwowane w kulturach oralności pierwotnej – mistycyzm uczestnictwa, wzmaganie poczucia wspólnoty czy skupienie na chwili bieżącej.

Pismo – jak każde nowe medium – nie zostało pierwotnie przyjęte z entuzjazmem. Wprost przeciwnie, jak w każdym przypadku osvajania nowego, widoczna jest nieufność, rezerwa i krytycyzm wobec nowej formy transmitowania wiedzy. Solomon Gandz zauważa natomiast, że pismo:

[...] nie zmieniło od razu przyjętych obyczajów i nie wyparło starych technik tradycji oralnej. Musimy zawsze odróżnić wprowadzenie pisma od jego upowszechnienia. Często musi minąć kilkaset albo i ponad tysiąc lat, zanim wynalazek ten stanie się wspólną własnością ogółu (cyt. za: Goody, Watt 2007, s. 46).

Przypomnijmy jak w *Fajdosie* Sokrates sceptycznie odnosi się do pisma:

Ten wynalazek niepamięć w duszach ludzkich posieje, bo człowiek, który się tego wyuczy, przestanie ćwiczyć pamięć; zaufawszy pismu, będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, z odcisków obcych, a nie z własnego wnętrza, z samego siebie. Więc to nie jest lekarstwo na pamięć, tylko środek na przypomnienie sobie. Uczniom swoim dasz tylko pozór mądrości, a nie mądrość prawdziwą. Posiadają bowiem wielkie czytanie bez nauki i będzie się im zdawało, że wiele umieją, a po większej części nie będą umieli nic i tylko obcować z nimi będzie trudno; to będą mędrcy z pozoru, a nie ludzie mądrzy naprawdę” (Platon 1988, s. 275 B).

Pismo jest zatem dla Sokratesa medium rozleniwiającym naszą pamięć, zwalniającym nas z procesu zapamiętywania, oferującym pozory wiedzy, którą można osiągnąć jedynie dzięki procesowi dialogu – zadawaniu pytań i uzyskiwaniu na nie odpowiedzi. Osobisty kontakt jest konieczny do właściwego oddania form i idei, co warunkuje proces rozumienia i trafnego odczytywania intencji mówiącego.

Inaczej ujmując: Platon pożałował pisma, które umożliwiałoby dialog, a nie zachowywało „ponure milczenie”. Zwróćmy uwagę, że podobne spostrzeżenia na temat pisma odnajdziemy także u Zygmunta Freuda, który określa je mianem „mowy nieobecnego” (Freud 1995, s. 37), a więc mowy, która wyklucza prowadzenie dialogu. Pismo zatem jawi się jako bezduszna forma artykułowania treści, a nie jako efektywny proces komunikacji, który by się kończył sukcesem, a wymagał intersubiektywności umysłów i personalnego kontaktu.

W „Liście siódmym” Platon dodaje: „Żaden rozumny człowiek nie odważy się nigdy zamknąć w niej (mowie) tego, co pojął umysłem, i skazać do tego jeszcze na stężenie, któremu ulega, cokolwiek się utrwała w znakach pisanego słowa” (1987, s. 53). Kontynuator myśli Platona, Eric Haveloc (2006) zauważa, że tekst uwalnia nasz umysł od pamiętania, pozwalając nam przenieść uwagę na treści

nowe. Konstatacje Platona nie straciły na aktualności nawet w dobie współczesności zdominowanej przez media elektroniczne.

Internet a pamięć

Betsy Sparrow wraz z zespołem prowadziła badania dotyczące wpływu internetu na procesy pamięciowe. Jej eksperymenty dowiodły, podobnie jak przekonywał Platon, że zewnętrzny nośnik pamięci – niezależnie od tego, czy jest to pismo, czy też komputer – obniża procesy pamięci. Internet według amerykańskiej badaczki stał się protezą pamięci transakcyjnej (*transactive memory*), powodując, że informacje nie są zapamiętywane, ale „kodowane” w zewnętrznym zasobie (Sparrow, Liu, Wegner 2011, s. 776–778). Ponieważ jesteśmy przekonani, że w dowolnej chwili możemy sięgnąć do źródła, w którym dana informacja się znajduje, przestajemy pamiętać jej treść. Łatwość jej odnalezienia sprawia, że niejako czujemy się zwolnieni z procesu zapamiętywania. Sparrow przekonuje, iż częściej pamiętamy, gdzie⁴ dana informacja się znajduje, niż samą jej treść. W epoce dominacji internetu stał się on głównym medium, w którym poszukujemy informacji. W sytuacji gdy musimy poszukać jakiejś treści, większość z nas instynktownie myśli o internecie.

W eksperymencie weryfikującym wpływ internetu na procesy pamięciowe posłużono się dwoma typami doświadczeń. W pierwszym z nich proszono badanych o wpisanie do komputera pewnych treści, przekazując części badanych, że komputer je zachowa, drugiej połowie, że zostaną one usunięte. Ci badani, którzy byli przekonani, że komputer zachowa informacje, nie zapamiętali ich. Drugi eksperyment polegał na przekazaniu uczestnikom pewnych informacji wraz z nazwami folderów, w których miały być one przechowywane. Badani w tym wypadku lepiej zapamiętali same nazwy folderów niż to, co w nich się znajdowało. Eksperymenty te potwierdzają minimalizm poznawczy jednostek, które – jeśli nie są zmuszone do zapamiętywania treści, to ich nie pamiętają.

Bias wytworzony przez pismo przeobraził egzoteryczną kulturę oralną w ezoteryczną kulturę pisma. Umiejętność pisania dawała piśmiennym elitom kapłanów, administratorów i kupców niepodważalną władzę. Gordon Childe (1963) zwraca uwagę, że umiejętność pisania chroniła przed ciężką pracą, co stanowiło przywilej skrybów, wolnych od „trudu rąk”. Władcza mniejszość pilnie strzegła dostępu do tajemnicy pisma, co warunkowało utrzymanie istniejącego porządku społecznego. Znakomity teoretyk mediów Marshall McLuhan wskazywał, że alfabet oznaczał siłę, władzę i kontrolę, i dopiero wraz z papierusem położył kres monopolowi kleru na wiedzę i władzę (2004, s. 132).

⁴ Przykładem kodowania informacji w zewnętrznym zasobie jest sytuacja, w której nie pamiętamy dokładnej treści informacji, ale wiemy, jak wyglądała strona w książce, w której została ona opublikowana.

Czyż dzisiaj, w dobie wtórnej oralności, nie mamy do czynienia z reprodukowaniem tej sytuacji? Po raz kolejny w historii mediów uwidacznia się jej cykliczny charakter. W pierwszym etapie, zanim internet wszedł w fazę upowszechnienia – także on stanowił medium uprzywilejowanej grupy informatyków; posiłkując się terminologią Erica Raymonda – niczym magowie byli oni jedynymi, którzy posiadli umiejętność sprawnego posługiwania się tym medium. Raymond, czołowa postać ruchu *open source*, w swoim eseju „Katedra i Bazar” porównał tworzenie oprogramowania do konstruowania katedr, które budowane są: „zręcznymi palcami samotnych czarodziei lub grupy dostojnych magów pracujących w pełnym namaszczenia odosobnieniu” (Raymond 2001). Dopiero długotrwały proces udoskonalania narzędzi, podążania w kierunku *user-friendly*, sprawiły, że to narzędzie komunikacyjne zyskało aprobatę wśród szerszej społeczności⁵, nie ograniczając jej użycia do elitarnego grona specjalistów komputerowych.

Wtórna piśmienność

W konkluzji swoich rozważań proponuję, by nie tylko mówić za Ongiem o pierwotnej i wtórnej oralności, ale także o pierwotnej i wtórnej piśmienności. Pojęcie to rozumiem jako posługiwanie się pismem o zdeprecjonowanej roli, pismem służebnym wobec dominującego obrazu, które staje się wtórne w stosunku do treści ulegających wizualizowaniu.

Tendencja ta jest szczególnie widoczna w takich mediach, jak internet, gdzie obraz pełni funkcję prymarną. Skanowanie treści na stronie internetowej powoduje, że jednostka ogniskuje swoją uwagę na formach wizualnych, zapoznając się z okraszającymi je skrótowymi *leadami*, by kolejno jedynie pobieżnie zwrócić uwagę na samą treść, która z racji tego, że funkcjonuje online, podlega maksymalnej kondensacji.

Specyfika tego medium powoduje, że internauta, surfując po stronach WWW, jedynie ślizga się po ich powierzchni i nie jest zainteresowany pogłębioną lekturą ani jakąkolwiek refleksją. Zależy mu po pierwsze na byciu poinformowanym, przy minimalnym wysiłku poznawczym, zgodnie z zasadą minimum⁶. Struktura hipertekstowych kłaczy wymusza na nim nieustanny ruch, a nie zatrzymanie się. Po wtóre, według mnie piśmienność wtórna oznacza dezawuowanie wartości pisma, które dokonuje się pod wpływem nowych mediów. Interpunkcja, ortografia, stylistyka, dbałość o formę wypowiedzi stają się elementami zbędnymi w kulturze esemesowej skrótości.

⁵ Szeroko na ten temat piszę w: *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa 2012.

⁶ Według tej zasady dążymy do osiągnięcia maksymalnych korzyści przy minimalnych nakładach.

Podsumowanie

Pismo – medium, które towarzyszy człowiekowi od sześciu tysięcy lat – powoli wchodzi w fazę regresu. Marshall McLuhan konstatował: „Wiek Pisma przeminął. Musimy wynaleźć nową metaforę, zmienić kształt naszych myśli i odczuć” (2001, s. 298). Zwraca się uwagę, że mamy obecnie do czynienia z efektem post-piśmienności, który przejawia się odejściem od form tradycyjnego pisma na rzecz form audiowizualnych i ideograficznych, co szczególnie uwidacznia się w takim medium jak internet.

Analogicznie do historii innych mediów, pismo nie zaniknie, jako że pojawienie się nowego medium nie eliminuje jego poprzedników, niejednokrotnie je wzmacniając. Z pewnością jednak musi się dokonać jego remediacja. Na proces remediowania pisma w znaczący sposób wpłynął internet i funkcjonowanie tekstu w formie elektronicznej. Struktury hipertekstowe spowodowały, że pismo przestaje być kojarzone z linearną, zamkniętą strukturą, sprawiając, że tekst może istnieć jako niesekwencyjny, nieliniowy i otwarty.

Kultura wizualna ruguje jego wartość, a nowe media sprowadzają jego rolę do poziomu służebnego wobec tego, co zobrazowane. Coraz częściej w dyskursie publicznym podnosi się kwestię rezygnacji z nauki kaligrafii w szkołach podstawowych na rzecz nauki korzystania z laptopów, które to mają sprawić, że umiejętność odręcznego pisania stanie się zbędna. Dbalność o słowo i jego formę, oratorstwo jest dzisiaj rzadko spotykaną umiejętnością nawet wśród pracowników nauki.

Obraz dominuje, co uwidacznia się nie tylko w mediach opartych na wizualności. Tendencja ta obserwowana jest także w tradycyjnych „świątyniach mądrości” – uczelniach wyższych, gdzie na wykładach obowiązującą formą przekazywania treści staje się prezentacja multimedialna, bez której wielu studentów, ale także akademików, nie wyobraża sobie zajęć.

W kulturze, w której tysiące przekazów konkuruje o naszą uwagę, najskuteczniejszym medium ją przyciągającym staje się obraz, którego siła oddziaływania i szokowania jest niewspółmierne większa niż niewyzwalające tyłu emocji pismo. Trawestując McLuhanowską globalną wioskę, można powiedzieć, że przychodzi nam dzisiaj funkcjonować w galaktyce ekranów (Manovich 2001; Baudrillard 2005), gdzie to obraz pełni dominującą i definiującą rzeczywistość funkcję.

Bibliografia

- Baudrillard J. (2005): *Symulakry i symulacja*, Warszawa.
- Bolter J.D. (1990): *Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera*, Warszawa.
- Childe G. (1963): *O rozwoju w historii*, Warszawa.
- Engelking A. (1991): *Magiczna moc słowa w polskiej kulturze ludowej*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.): *Język a kultura. Podstawowe pojęcia problemy*, t. 1, Wrocław, s. 157–165.
- Freud Z. (1995): *Kultura jako źródło cierpienia*, Warszawa.

- Gandz S. (1935): *Oral Tradition in the Bible*, [w:] S.W. Baron, A. Marx (red.): *Jewish Studies in Memory of George A. Kohut 1874–1933*, New York, s. 248–269.
- Gladwin T. (1970): *East is a Big Bird: Navigation and Logic on Puluwat Atoll*, Harvard University Press.
- Goody J., Watt I. (2007): Następstwa piśmienności, *Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/Piśmienność*, s. 33–73.
- Halbwachs M. (1969): *Spoleczne ramy pamieci*, Warszawa.
- Havelock E. (2006): *Muza uczy się pisac*: Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu, Warszawa.
- Innis H. (2007): *Nachylenie komunikacyjne*, *Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/Piśmienność*, s. 9–32
- Labocha J. (1996): *Tekst, wypowiedz, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.): *Styl a tekst. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej Opole, 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 55–60.
- Lem S. (1996): *Sex Wars*, Warszawa.
- Levinson P. (1999): *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość ewolucji informacyjnej*, Warszawa.
- Loska K. (2001): *Dziedzictwo McLuhana – między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków.
- Łuria A.R. (1976): *Cognitive development: Its Cultural and Social Foundations*, Harvard University Press.
- Manovich L. (2001): *Ku archeologii ekranu komputerowego*, [w:] A. Gwóźdź (red.): *Wiedzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków, s. 167–189.
- McLuhan M. (2001): *Manifesty*, [w:] E. McLuhan, F. Zignore (red.): *McLuhan. Wybór tekstów*, Poznań, s. 289–303.
- McLuhan M. (2004): *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa.
- Nieckula F. (2001): *Język ustny a język pisany*, [w:] J. Bartmiński (red.): *Współczesny język polski*, Lublin, s. 99–113.
- Nietzsche F. (2003): *Niewczesne rozważania*, Kraków.
- Ong W.J. (1992): *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin.
- Ong W. (2009): *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, Warszawa.
- Platon (1987): *Listy*, przeł. M. Maykowska, Warszawa.
- Platon (1988): *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa.
- Postman N. (2004): *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa.
- Raymond E. (2001): *Katedra i Bazar*, <http://www.linuxcommunity.pl/node/4> (dostęp: 2.05.2014).
- Riesman D. (2004): *Tradycja oralna a słowo pisane*, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima (red.): *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa, s. 395–401.
- Sandbothe M. (2001): *Transwersalne światy medialne. Filozoficzne rozważania o internecie*, [w:] A. Gwóźdź (red.): *Wiedzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków, s. 205–231.
- Saussure F. de (2002): *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa.
- Sparrow B., Liu J., Wegner D.M. (2011): *Google Effects on Memory, Cognitive Consequences of Having Information at Our Fingertips*, *Science*, vol. 333, s. 776–778.
- Spengler O. (2001): *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa.
- Szpunar M. (2012): *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa.
- Tadeusiewicz R. (2002): *Spoleczność Internetu*, Kraków.

STRESZCZENIE

Od pierwotnej oralności do wtórnej piśmienności w epoce dominacji internetowego *biasu*

Naukowcy mają tendencję do przeceniania pisma jako podstawowej formy języka, podczas gdy komunikacja ustna stanowi podstawową formę całej komunikacji. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na wpływ technologii, takich jak pismo na procesy myślowe i ewolucję kultury.

Słowa kluczowe: kultura oralna, kultura pisma, technologia definiująca, bias

